



## Moje i Boże oczekiwania...

I Niedziela Wielkiego Postu

*Zaraz też przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, zlékli się myśląc, że to zjawa, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: ?Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!?. Na to odezwał się Piotr: ?Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!?. A On rzekł: ?Przyjdź!?. Piotr wyszedł z łodzi, i krocząc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru ulękł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: ?Panie, ratuj mnie!?. Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: ?Czemu zwątpiłeś, małej wiary?? Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: ?Prawdziwie jesteś Synem Bożym?. (Mt 14, 22-33)*

**Na początku modlitwy:** Pamiętaj o tym, że Osoba, z którą masz się zaraz spotkać jest żywa i prawdziwa. Pozwól sobie też na to, by zostawić na ten czas to wszystko, co Cię męczy, żeby po modlitwie lepiej stawić temu czoło.

**Modlitwa przygotowawcza:** Poproś Pana, Boga naszego, aby wszystkie twoje pragnienia, decyzje i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale.

**Zaangażowanie wyobraźni:** Zobacz Jezusa, który wyłania się z ciemności oraz zbliża się do zmęczonych i wystraszonych uczniów znajdujących się w łodzi.

**Prośba do tej medytacji:** Panie naucz mnie przeżywać każdy dzień, każdą sytuację, w perspektywie Twojej dobroci i obecności w moim życiu.

### 1. Niewygodna samotność.

Św. Mateusz, na początku tego fragmentu Ewangelii, ukazuje postać Chrystusa, jako Kogoś, kto udaje się samotnie na górę. Chrystus, po całym dniu bycia wśród ludzi, wysłał uczniów na drugi brzeg oraz prosi tłumy, aby już wróciły do siebie do domów. Nie robi tego bezcelowo. To jest Jego decyzja, którą nosił w sercu a teraz ją realizuje. Potrzebuje i pragnie samotności. Nie wystarczy Mu jednak samotność w miejscu, w którym się znajduje. Udaje się na miejsce jeszcze bardziej odludne, pełne ciszy. Wychodzi na górę. Mało kto podejmuje taki

wysiłek, aby znaleźć samotność. Tym bardziej, iż mało kto uważa ją za przyjemną. Tłumacząc dosłownie ten fragment Ewangelii, jest tam napisane, iż: (?)*wszedł na górę na osobności pomodlić się*. Jakby św. Mateusz chciał położyć akcent nie na samotność, ale na to, że na osobności o wiele łatwiej rozmawia się z kimś drugim.

Jak się czujesz, gdy przebywasz sam na sam ze sobą i z Bogiem Ojcem? Jeśli Twoje serce także pragnie tego czasu, to co możesz zrobić, by go owocniej przeżywać?

Jakby wyglądało Twoje życie, gdyby tego zabrakło?

## **2. Zapomniana obietnica.**

Ucniowie w tym fragmencie Ewangelii ruszają w morską przeprawę. Zadanie wydaje się dość proste, ponieważ mają jedynie dotrzeć na drugi brzeg jeziora. Nie wystraszył ich fakt, że wypływają nocą, gdyż już nie raz pływali po tym jeziorze w takich warunkach. Nie wystraszył ich także na początku brak Jezusa na łodzi, bo przecież było ich tam aż dwunastu a sam Jezus nigdy nie miał przecież doświadczenia w żegludze. Pojawiły się jednak trudności. Zrobiło się nawet niebezpiecznie (możesz wczuć się w ich sytuację). W tym momencie nadszedł do nich Jezus idąc po jeziorze. Zupełnie Go nie poznali. To tak, jakby zapomnieli o Jego słowach, żeby Go wyprzedzili na drugi brzeg. Co znaczyło przecież, że miał do nich dołączyć. On był jedynym, który im zapowiedział, choć nie wprost, że się do nich zbliży. Obiecał im to.

Może także jesteś teraz w miejscu, w którym nie wiesz, co dalej robić? Może czujesz w swoim sercu lęk?

Co jednak Tobie Bóg obiecał? Co Tobie zapowiedział? A jeżeli uważasz, że nie ma takiej rzeczy, to może warto Go teraz prosić, by pomógł Ci to odkryć?

## **3. Ratująca zależność.**

W końcu doszło do spotkania Jezusa ze swoimi uczniami. Ich Mistrz wypowiedział do nich bardzo ważne słowa, które miały dodać im otuchy. W dodatku, po tych właśnie słowach, powinni oni już rozpoznać to, z kim mają do czynienia. Jednak wciąż wątpią, czy to faktycznie Jezus do nich przyszedł. Wyraża to dobitnie Piotr, który pragnie dowodu. Jezus zgadza się na jego pomysł i w żaden sposób nie wyrzuca mu jego wątpliwości, ani tego, że Piotr potrzebuje namacalnego dowodu. Jezus doskonale wie, że to jest szansa, by nauczyć Piotra czegoś więcej. W końcu przyszedł Piotr do Jezusa po wodzie, czyli już stał przy Nim. Pewnie poznał Jego twarz, może mógł Go nawet dotknąć. Stojąc jednak nawet tak blisko Niego, uwierzył bardziej w szalejącą burzę i w to, że może ona pochłonąć ich na środku jeziora. Wiara oznacza oparcie się na kimś, zdanie się na kogoś. Nie chodzi w niej o stuprocentową pewność. Mimo że tak wielka rzecz dokonała się na oczach Piotra w tym fragmencie, wciąż uważał, że burza może być potężniejsza od Jego Mistrza.

Jak ja traktuję Jezusa? Czy jako moją jedyną szansę, czy raczej jako jedną z wielu możliwości?

Jak On jest obecny w miejscach, które Cię przerastają? Jakiego kroku pragnie od Ciebie?

**Rozmowa końcowa:** Może to być czas na to, by zachwycić się, jak Bóg Ojciec postępuje z Tobą, jaki

wobec Ciebie jest, czego Cię uczy i podziękuj Mu za to.

**Na zakończenie odmów:** Chwała Ojcu?